Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/einsatz-reinhardt/90560,Ratujac-bliznich-zlozyli-najwyzsza-ofiare.html

Fot.: Maciej Korkuć (IPN)

WSPOMNIENIE

Ratując bliźnich złożyli najwyższą ofiarę

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ROMAN GIEROŃ, JAKUB RYBA 22.03.2022

W marcu 1943 r. w Siedliskach koło Miechowa niemieccy funkcjonariusze za ukrywanie kilku mężczyzn z rodziny Gottfriedów zamordowali Wincentego i Łucję Baranków wraz z dwojgiem ich synów – dwunastoletnim Henrykiem i dziesięcioletnim Tadeuszem.

Ofiarami przeprowadzonej akcji zostali także odnalezieni w ich gospodarstwie żydowscy uciekinierzy oraz przybrana matka Wincentego – Katarzyna.

II wojna światowa, plac targowy w Miechowie w okresie okupacji niemieckiej. W tle widoczna siedziba NSDAP. Ze zbiorów NAC (autor: Hempelmann)

Aktion „Reinhardt”

W nocy z 16 na 17 marca 1942 r. rozpoczęła się zbrodnicza operacja mająca na celu Zagładę ludności żydowskiej w Generalnym Gubernatorstwie (GG). Akcji tej niemieccy oprawcy w czerwcu tego samego roku nadali kryptonim Aktion „Reinhardt”. W jej wyniku do końca 1942 r. zamordowano większość żyjących w GG Żydów. W kolejnym roku zlikwidowano natomiast ostatnie funkcjonujące getta „szczątkowe”. Nieliczni pozostający wówczas przy życiu Żydzi mogli przebywać jedynie w wyznaczonych dla nich obozach pracy.

Od początku tej niemieckiej zbrodni maszyneria zagłady dążyła do wyłapania wszystkich tych, którzy próbowali przetrwać po tzw. aryjskiej stronie (quasi-legalnie lub w ukryciu). Represje były wymierzone także w osoby, które niosły im pomoc.

Zbrodnia

Historię zamordowania rodziny Baranków możemy zrekonstruować dzięki relacjom bezpośrednich świadków

wydarzeń, znajdujących się między innymi w dokumentacji śledztwa prowadzonego w tej sprawie w latach siedemdziesiątych XX wieku przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie. Na podstawie wspomnianych akt wiemy, że 15 marca 1943 r. nad ranem do gospodarstwa rodziny Baranków przyjechali niemieccy funkcjonariusze – w większości członkowie Sonderdienstu. Wśród nich był także co najmniej jeden żandarm, który, zdaniem świadków, kierował całą akcją.

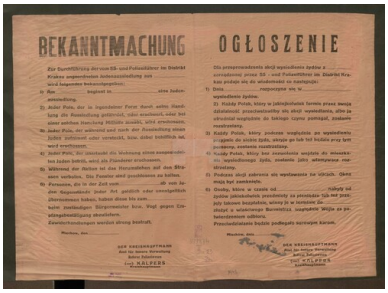
BEKANNTMACHUNG

OGŁOSZENIE

Ogłoszenie o przeprowadzaniu akcji tzw. (przez Niemców) wysiedlania Żydów, sygnowane przez niemieckiego, okupacyjnego starostę miechowskiego Alfonsa Kalpersa, 1942. Ze zbiorów BN - polona.pl

Według mieszkańca Siedlisk Jana Kani „jeden z policjantów udał się na wieś i zbierał mężczyzn". Do udziału w tej akcji został także przymuszony lokalny sołtys. Ludzie, których zgromadzono na terenie gospodarstwa Baranków na polecenie funkcjonariuszy, musieli wziąć udział w obławie:

> „Niemcy kazali nam zrzucać słomę ze strychu chlewu Baranka"

– zeznawał jeden ze świadków. Tam jednak nikogo nie udało się znaleźć.

Poszukiwania skierowano więc w inną stronę.

> „Zeszliśmy na podwórko – zeznawał Bronisław Bazior – i w pewnym momencie oficer żandarmerii zauważył, że pod dachem chlewu brakuje kawałka muru i miejsce to jest zastawione deskami. Polecił jednemu ze swoich podwładnych usunąć tę deskę i zaglądnąć do wewnątrz. Po usunięciu tej deski okazało się, że pomiędzy domem mieszkalnym Baranków i przylegającym do niego chlewem była zbudowana dodatkowa ściana (…)".

Tam funkcjonariusze znaleźli schowek, gdzie ukrywało się czterech mężczyzn w wieku około trzydziestu lat. Odnalezieni żydowscy uciekinierzy zostali rozstrzelani w pobliżu swojej kryjówki.

Po pewnym czasie Niemcy zaprowadzili Wincentego Baranka i jego żonę Łucję do stodoły, gdzie zostali rozstrzelani. Na miejsce śmierci rodziców przyprowadzono następnie dwóch ich synów: Henryka i Tadeusza.

> „Kazali im uklęknąć i strzałami w tył głowy pozbawili ich życia"

– relacjonowali świadkowie.

Tego dnia nie zabito jednak wszystkich domowników. Niemieckim funkcjonariuszom nie udało się bowiem znaleźć macochy Wincentego – Katarzyny z domu Kopeć, która ukryła się w wąskiej szparze między piecem a ścianą. Ogłosili więc zgromadzonym mieszkańcom wsi, że mają 24 godziny na dostarczenie jej do niemieckiego posterunku w Miechowie. Zapowiedzieli, że jeśli tak się nie stanie, w ramach odpowiedzialności zbiorowej ukarana będzie cała wieś przez rozstrzelanie nawet kilkudziesięciu wybranych przez okupantów osób. Według relacji zagrozili dodatkowo spaleniem całej miejscowości. Sterroryzowani w ten sposób mieszkańcy odwieźli Katarzynę Baranek do miejsca wskazanego przez Niemców.

Po wielu latach tak opowiadał o tym zdarzeniu jeden z jego uczestników:

> „Juści, wiozłem ją. Trzech nas ją odwoziło, ale konie były moje. A cośmy mieli robić? 40 ludzi na śmierć wydać? Bóg niech mnie sądzi, ale ja tej śmierci nie mam na sumieniu, to był mus".

Nie znamy szczegółów dotyczących jej dalszych losów, jednakże możemy przypuszczać, że Katarzyna także bardzo szybko została zamordowana.

Zwłoki zabitych Żydów Niemcy nakazali zakopać w pobliżu stodoły. Zezwolili na pochowanie rodziny Baranków na miechowskim cmentarzu parafialnym, zabraniając jednak organizowania jakichkolwiek uroczystości pogrzebowych.

Siedliska koło Miechowa. Fragment karty z mapy wydanej przez Wojskowy Instytut Geograficzny w Warszawie w 1936 r. Ze zbiorów BN - polona.pl

Geneza zbrodni

Według Krystyny Samsonowskiej – badającej historię dramatu, który rozegrał się w marcu 1943 r. w Siedliskach – Wincenty Baranek w okresie okupacji niemieckiej podjął się ukrywania rodziny żydowskiej Gottfriedów (ojca wraz z czterema synami – krawcami, których imion nie udało się ustalić) na prośbę żołnierza Armii Krajowej i pracownika sądu w Miechowie Bronisława Falenckiego. Prawdopodobnie zajmował się on przekazywaniem Żydom fałszywych dokumentów. Niektórym miał także pomagać w znalezieniu schronienia – tak mogło być właśnie w przypadku Gottfriedów.

> Funkcjonariusze znaleźli schowek, gdzie ukrywało się czterech mężczyzn. Odnalezieni żydowscy uciekinierzy zostali rozstrzelani w pobliżu swojej kryjówki. Po pewnym czasie Niemcy zaprowadzili Wincentego Baranka i jego żonę Łucję do stodoły, gdzie oboje rozstrzelali. Na miejsce śmierci rodziców

przyprowadzono następnie dwóch ich synów: Henryka i Tadeusza.

Według Samsonowskiej istnieje możliwość, że to Falencki mógł być odpowiedzialny za akcję w gospodarstwie Baranków. Po aresztowaniu i brutalnym przesłuchaniu mógł wydać Baranków jako tych, którzy ukrywali Żydów. Być może starał się w ten sposób ratować własne życie i załamał się wskutek tortur w czasie śledztwa (wcześniej Falenckiego wydała niejaka Maria Bochner, której miał dostarczyć fałszywe dokumenty). Z drugiej jednak strony, nie należy wykluczać, że obława była spowodowana donosem kogoś innego.

W latach 1947-1948 przed Sądem Okręgowym w Krakowie toczył się proces, w którym Falencki oskarżony był o współpracę z niemieckimi władzami okupacyjnymi. W toku śledztwa zeznania składał m.in. Jakub Bochner, który w 1945 r., jako przewodniczący Komitetu Żydowskiego w Miechowie, badał sprawę zbrodni w Siedliskach. Według niego Falencki nie mógł się przyczynić do wydania rodziny Baranków, ponieważ nie wiedział, że ukrywają u siebie Żydów. Co ciekawe, Bochner wskazał, że Gottfriedowie nie zachowywali wystarczającej ostrożności, np. używali nocą głośnych maszyn do szycia (wątek ten faktycznie pojawia się w relacjach innych osób).

Warto dodać, że podczas rewizji w gospodarstwie Baranków funkcjonariusze nie odnaleźli wszystkich ukrywanych przez nich Żydów. Piąty mężczyzna znajdował się wówczas poza wsią – nie znamy jednak jego dalszych losów.

Grób bohaterskiej Rodziny

Baranków. Cmentarz w Miechowie; stan obecny. Fot.: Jakub Ryba (IPN)

Cmentarz w Miechowie; obecny grób rodzinny, w którym jest pochowana także Katarzyna Baranek (z domu Kopeć). Fot.: Jakub Ryba (IPN)

...Zamordowani 15 Marca 1943 Za Udzielenie Pomocy Ukrywającym się Żydom... **Fot.: Jakub Ryba (IPN)**

Sprawiedliwi

Czy wiemy, dlaczego Barankowie zdecydowali się ukrywać żydowskich uciekinierów? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna. W artykule Zofii Olas poświęconym zbrodni na rodzinie Baranków – opublikowanym w pracy Władysława Bartoszewskiego i Zofii Lewinówny *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939-1945* – znajdujemy opinię na temat Wincentego Baranka jednego ze świadków tamtych dramatycznych wydarzeń:

> „Ja myślę, że on to zrobił nie z odwagi, ale z pobożności (…) A bać, to on się bał".

Wydaje się, że wsparciem mogła być dla niego jego żona Łucja, o której sąsiedzi mówili, że była „światła" i „wzorowo prowadziła dom".

Według świadectw mieszkańców wsi także młodzi chłopcy, Henryk i Tadeusz, byli zaangażowani w pomoc:

> „Jak trzeba było kupić żywność, to oni posyłali tych chłopaczków. To byli bardzo nieśmiali chłopcy i zawsze się trzymali razem. (…) Oni obaj idą gdzieś z koszykami. (…) za jakiś czas wracają z powrotem i uginają się obaj pod tymi koszykami. To myśmy im tam zajrzeli: tam były jajka, masło, kury. Później, po tych wypadkach, tośmy się tak dorozumieli, że oni dla tych Żydów skupywali tę żywność".

W pamięci zgromadzonych 15 marca 1943 r. w gospodarstwie Baranków zapisał się wstrząsający obraz ich ostatnich chwil życia:

> „Dopiero jak wyprowadzili dzieci i prowadzili je do stodoły, a one się tak trzymały za ręce i trzęsły, i szły, to płacz się podniósł".

Na inskrypcji pomnika poświęconego pamięci zamordowanej rodziny Baranków w Siedliskach czytamy, że

„złożyli najwyższą ofiarę, ratując bliźnich skazanych na Zagładę”.

Mimo prowadzonych od wielu lat badań, wciąż nie znamy jeszcze pełnej skali represji wobec osób udzielających pomocy żydowskim uciekinierom.

Miechów, obelisk upamiętniający rodzinę Baranków z pobliskich Siedlisk, zamordowaną przez Niemców w 1943 r. za ukrywanie Żydów. Obelisk, ufundowany przez IPN, został odsłonięty z udziałem Prezesa IPN dr. Karola Nawrockiego 24 marca 2022 r., w Narodowym Dniu Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacja niemiecką. Fot.: Maciej Korkuć (IPN)

W 2012 r. Instytut Yad Vashem w Jerozolimie uhonorował rodzinę Baranków tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

COFNIJ SIĘ